

Zofia Zarębianka: W twórczości Leśmiana obowiązuje swoisty panenteizm

Bóg Leśmiana to z jednej strony ułomny demiurg, z drugiej ktoś nieogarniony i nie dający się zrozumieć. Bóg, który nie zaspokaja najgłębszych potrzeb człowieka



Poezja Leśmiana jest jedną z najbardziej nasyconych metafizycznie w całej literaturze polskiej dwudziestego wieku. Tyle, że nie są to odniesienia ani jednorodne, ani oczywiste, ani ortodoksyjne – mówi prof. Zofia Zarębianka z Wydziału Polonistyki Uniwersytetu Jagiellońskiego w wywiadzie udzielonym Maciejowi Gaździckiemu dla „Teologii Politycznej Co Tydzień” Nr 42 pt. Leśmian – poeta (nie)współczesny



Przeczytaj inne teksty z „Teologii

Politycznej Co Tydzień” Nr 42 pt. Leśmian – poeta (nie)współczesny

Maciej Gaździcki (Teologia Polityczna): Pani Profesor, w jaki sposób można opisać pojmowanie przez Bolesława Leśmiana kategorii *sacrum*?

Zofia Zarębianka, historyk literatury, poetka, eseistka: Nie wydaje się, by kategoria *sacrum* była odpowiednia dla opisu poezji Leśmiana i jej wymiaru metafizycznego. *Sacrum* to pojęcie zakładające istnienie swego przeciwieństwa – profanum – co wnosi dualistyczny obraz świata i często dualistyczny obraz człowieka, podczas gdy twórczość Leśmiana charakteryzuje raczej wizja jednorodna, świat jako całość, bez podziałów na sferę „wysokiego” i „świętego” oraz „niskiego” i „grzesznego”. Bardziej adekwatna dla opisu specyfiki tej twórczości wydaje się zaproponowana przez Giambattistę Vico kategoria poezji natury. Idea „poezji natury” daje się rozumieć w ten sposób, iż poeta jest wyrazicielem najbardziej pierwotnych i najbardziej elementarnych żywiołów składających się na tkankę życia w całej jego złożoności. Mam wrażenie, iż tego rodzaju wizja jest o wiele bardziej adekwatna w stosunku do Leśmiana niż operowanie pojęciem „*sacrum*”, zawsze w jakiś sposób sztucznym i wygenerowanym w drodze intelektualnej

spekulacji. Oczywiście, nie znaczy to, iż w tej twórczości nie ma odniesień do pojęcia Boga, bo przecież poezja Leśmiana jest jedną z najbardziej nasyconych metafizycznie w całej literaturze polskiej dwudziestego wieku. Tyle, że nie są to odniesienia ani jednorodne, ani oczywiste, ani – tym bardziej – ortodoksyjne.

O jakim zatem Bogu mówi Leśmian w swoich utworach?

Z jednej strony – Bóg Leśmiana to demiurg, trochę może spokrewniony z demiurgiem z prozy Schulza. Demiurg to wszakże ułomny, poddany – podobnie jak człowiek – słabości i naznaczony skazą. Bóg, który nie spełnia pragnień człowieka i nie zaspokaja (wbrew zapisom Augustyna) najgłębszych potrzeb człowieka. Myślę tu o słynnym wierszu *Urszula Kochanowska*, w którym pojawienie się Boga w miejsce oczekiwanych przez bohaterkę rodziców, wywołuje rozczarowanie. W zasadzie tego rodzaju ukształtowanie lirycznej akcji prowadzi do niezwykle pesymistycznych wniosków: zaświaty, które nie są repetycją „znanego na ziemi” i w których zerwane zostają ziemskie więzy miłości i bliskości przedstawiają się jako wrogie i obce człowiekowi, nie na jego miarę skrojone. Zaś Bóg, który nie może spełnić najgłębszych pragnień serca, jawi się jako ułomny lub też jako okrutny.

A z drugiej strony...?

Z drugiej strony ów Bóg jawi się jako nieuchwytna tajemnica, ktoś nieogarniony i nie dający się zrozumieć. Tu otwierałaby się ścieżka interpretacji w duchu teologii apofatycznej; bliżej jednak byłoby Leśmianowi do tzw „mistyki naturalnej” niż do jakiegokolwiek wykładni

ortodoksyjnej. W Wierszu *Dziewczyzna* bracia kują mur, próbując przedostać się na drugą stronę, by przeniknąć, zrozumieć, zobaczyć „jak tam jest”, co znajduje się po owej „drugiej stronie”, poza granicą śmierci. I okazuje się, że ich starania są nieskuteczne, a objawiająca się im Pustka daje się interpretować w rozmaity sposób. Można bowiem albo założyć, że po drugiej stronie muru „nic” nie ma, uruchamiałyby się wówczas sensy ateistyczne, kwestionujące istnienie jakiegokolwiek „tam” i ukazujące w ten sposób działania braci jako bezsensowne i jałowe. Z drugiej strony, tę pustkę można by także próbować wyjaśniać kategoriami z zakresu religii Dalekiego Wschodu, a więc idąc gdzieś w stronę buddyjskiej Pustki jako stanu wyzwolenia. Świat – czy więcej wszechświat – jest u Leśmiana nie tylko epifanią Boga, ale wręcz Jego emanacją. Można z związku z tym mówić o swoistym panenteizmie obowiązującym w tej twórczości. Pogląd ten zakłada, iż Bóg jest immanentny ze światem, stanowi z nim jedno. Tego rodzaju koncepcja odsyła do hinduizmu, współgra też z budowanym w tej twórczości projektem filozoficznym eksponującym naturę i pierwotność jako zasadnicze pierwiastki życia.

Czy jest obecna u Leśmiana postać Jezusa Chrystusa lub jakiegokolwiek odniesienia do Niego?

W tekstach Leśmiana pojawiają się także wyobrażenia inspirowane przez chrześcijaństwo. Wydaje się jednak, iż „biedny”, trochę kaleki, ułomny Chrystus ma tu raczej konotacje kulturowe niż religijne.

Jak stosunek Leśmiana do spraw wiary i religii wyglądał na tle ówczesnych tendencji literackich i artystycznych? Czy można zaobserwować jakieś odniesienia w literaturze późniejszej, np. po

1945?

Na tle swoich czasów system Leśmiana nie miał w polskiej literaturze żadnych odpowiedników. Także i poezja powojenna rzadko i nie wprost korzysta z jego intuicji. Zaskakujący może być fakt zbieżności na poziomie filozoficznym z twórczością Wisławy Szymborskiej. Mam tu na myśli wspólną obydwójgu poetom – choć całkowicie odmiennie wyrażaną w planie artystycznym – fascynację kreowaniem światów potencjalnych, o nie do końca sprecyzowanym, migotliwym i znikliwym statusie ontologicznym.

Rozmawiał Maciej Gaździcki

